

# Udawaj, że mnie kochasz



Gdy **OGIEŃ**  
spotyka **LÓD**,  
rodzą się uczucia,

których  
nie sposób  
**UGASIĆ.**

## Whitney G.

Przełożyła Joanna Lato



Whitney G.

Udawaj,  
że mnie  
kochasz

An illustration of winter sports gear. On the left, a pair of ice skates with white laces and snowflake patterns on the blades. On the right, a pair of dark-colored gloves hanging from a white string.

PRZEŁOŻYŁA  
Joanna Lato



TYTUŁ ORYGINAŁU:

*Pretend It's Real for Me*

Redaktorka prowadząca: Ewelina Czajkowska

Wydawczyni: Olga Gorczyca-Popławska

Redakcja: Jolanta Olejniczak-Kulan

Korekta: Małgorzata Denys

Projekt okładki: Łukasz Werpachowski

Zdjęcie na okładce: Ilustracje na okładce: © mchlskhrv; © faber14;

© hesti12 / Stock.Adobe.com

Wyklejka: © MDZAHANGIR / Stock.Adobe.com

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2023. PRETEND IT'S REAL, FOR ME by Whitney G.

Copyright © 2026 for the Polish edition by Papierowe Serca an imprint  
of Wydawnictwo Kobiecte Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © for the Polish translation by Joanna Lato, 2026

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2026

ISBN 978-83-8417-364-0

Grupa Wydawnictwo Kobiecte | [www.WydawnictwoKobiecte.pl](http://www.WydawnictwoKobiecte.pl)



# AKT 1

## CHŁOPAK SPOTYKA DZIEWCZYNĘ



*Travis*

*Reno, Nevada*

**U**ch! Nienawidzę Tatiany Brave – jęczy moja młodsza siostra Penelope w chaotycznym nagraniu w telefonie. – Nie rozumiem, dlaczego musiała zmienić jazdę w parach na solową i dlaczego mi to robi. Oddzwon, jak tylko to odsłuchasz. Natychmiast!

Piiip!

Sprawdzam zegarek i zastanawiam się, jakie mam możliwości działania. W ciągu ostatniej godziny zostawiła siedemnaście innych wiadomości i wątpię, czy któraś z nich wymaga natychmiastowej reakcji.

Mógłbym przysiąc, że właśnie o tym rozmawialiśmy...

Wbrew zdrowemu rozsądkowi włączam kolejne nagranie.

– W zeszłym tygodniu musiałam patrzeć, jak wygrywa, i słuchać, jak wszyscy zachwycają się tym, że jest „oszałamiająco

piękna”, a przecież to przeciętniara. Jej umiejętności łyżwiarskie są przeciętne. Przeciętne.

Piiiiip!

– Zanim powiesz, że przesadzam albo że jestem emocjonalnie niestabilna, ponieważ porzuciłeś mnie tu, w Seattle, ze swoim okropnym kumplem, który jest twoim najlepszym przyjacielem, to wiedz, że nazwała mnie „przereklamowaną dziwką”, kiedy stałyśmy w kolejce w...

Nie mogę słuchać dalej, więc wyłączam. Następnie kasuję pozostałe wiadomości, ponieważ nie muszę ich odtwarzać, żeby wiedzieć, czego dotyczą.

Mimo że Penelope jest na pierwszym miejscu w rankingu łyżwiarek figurowych na świecie, to zawsze mocno się skupia przez kilka tygodni na swojej największej przeciwniczce – kimkolwiek ona jest. Z jakiegoś dziwnego powodu ta, jak jej tam, „Tatiana Brave” to całkowicie inna historia. Od roku Penelope nie może wyrzucić jej z głowy, a ja przestałem próbować ją z niej wyeksmitować.

Choć jej wiadomości bywają irytujące, część mnie jest wdzięczna, że nie siedzimy już w ciszy, wpatrując się w telefony. Że żadne z nas nie ma trudności ze znalezieniem właściwych słów, by wypełnić ziejącą pustkę, którą pozostawiła po sobie niedawna śmierć rodziców.

Wspomnienia o ich tragicznym wypadku samochodowym wciąż pojawiają się w moich koszmarach, za każdym razem, kiedy zamykam oczy i nie jestem w stanie wybaczyć pijanemu nastolat-kowi, który w ułamku sekundy zniszczył nasze życie.

Wiele razy chciałem wyjaśnić Penelope powód, dla którego zostawiłem ją w domu, w Seattle, aby przyjechać tutaj i realizować karierę związaną z walką, ale nigdy nie byłem w stanie tego zrobić.

Gdyby wiedziała, jak wielkie długi pozostawili rodzice albo jak blisko firma hipoteczna jest przejęcia ich – teraz naszego – domu,

prawdopodobnie rzuciłaby łyżwy w ką i próbowała pomóc mi splecać te zobowiązania.

Wtedy oboje bylibyśmy zmuszeni wieść gówniane życie...

Puk! Puk! Puk!

– Panie Carter, proszę otworzyć. – Menedżer hotelu zjawia się nagle za drzwiami mojego pokoju. – Wiem, że tam jesteś!

Milczę.

– Otwieraj albo zobaczysz! – Wali w drzwi raz jeszcze, ale nawet się nie ruszam.

– W niedzielę wrócę po tygodniowy czynsz! – wrzeszczy. – Jeśli nie będziesz go miał, to lepiej, żeby cię nie było w tym kurwiskim miejscu. – Odgłos jego ciężkich butów odbija się od betonu, a ja ciężko wzdycham.

Wyciągam portfel i liczę pieniądze, które mi zostały: sto osiemdziesiąt dolarów i pięćdziesiąt osiem centów.

Ledwo starczy na pokrycie kosztów wynajmu tej nory, która udaje pokój, a co dopiero na benzynę i jedzenie.

Na domiar złego obiecałem Penelope, że w przyszłym miesiącu kupię jej nowy kostium, taki za tysiąc dolarów.

Kurwa...

Chwytam swoją torbę na siłownię i wychodzę na zewnątrz w poszukiwaniu oddechu i zapomnienia. W oddali dumnie połyskuje billboard „Multi-SportsPlex. Otwarte dwadzieścia cztery godziny na dobę”.

Idę ulicą, wyciągam telefon i wybieram ten sam numer, na który dzwonię o tej samej porze raz w tygodniu. Robię to w tajemnicy, by dodatkowo pomagać Penelope, a nie tylko wysyłać jej pieniądze i być jej opiekunem z daleka.

Sygnal rozbrzmiewa raz. Potem drugi.

– Dodzwoniłeś się do Tatiany Brave – odzywa się miękki głos. – Nie mogę teraz odebrać, zostaw wiadomość po sygnale.

Piiip!

– Tu znowu brat Penelope, Travis Carter – mówię. – Przestań nazywać moją młodszą siostrę dziwką i przyzwyczaj się do tego, że będziesz druga do końca swojej kariery. – Robię pauzę. – A tak w ogóle, twoja jazda na łyżwach jest co najwyżej przeciętna.

Po zakończeniu rozmowy szybko wbiegam po schodach SportsPlexu.

Przeciągam skradzioną kartą członkowską po czytniku i szarpnięciem za drzwi, ale te nie ustępują. Próbuję z innymi i kolejnymi, ale rezultat jest ten sam.

To musi być jakaś pomyłka.

Nie chcąc się poddać, idę na drugą stronę budynku i zatrzymuję się nagle, gdy widzę kobietę o kręconych włosach trzymającą się ogrodzenia.

Co, do diabła...

– Uhhh! – Podskakuje, a potem próbuje wyważyć drzwi. – No, dawaj!

Obserwuję, jak jeszcze pięć razy powtarza nieudaną próbę, i odchrząkam.

– Rozumiem, że ty także masz problem z dostaniem się do sali dziś wieczorem?

Łapie gwałtownie oddech i nieruchomieje.

– Nie, ja... ja... – jąka się, unikając mojego spojrzenia. – Ja tylko próbuję odzyskać swoje rzeczy. Przez przypadek go tam zostawiłam. Widzisz?

Wskazuje na szary plecak po drugiej stronie bramy i staje się jasne, że nie dostał się tam przez przypadek.

– Jak dla mnie – mówię – wygląda to tak, jakbyś chciała tam wtargnąć.

– Uznajmy więc, że nikt nie pyta cię o zdanie, więc możesz się oddalić i zająć swoimi sprawami.

– W takim razie muszę cię zgłosić. – Podchodzę bliżej i staram się złapać jej spojrzenie. – Jeśli nie masz karty członkowskiej, to będąc tu, łamiesz prawo.

– Serio? – Odwraca się, by spojrzeć mi w twarz, a ja zapominam, co, do cholery, chciałem powiedzieć.

Zmuszam się do mrugnięcia kilka razy, aby się przekonać, że nie śnię.

Mógłbym latami na ciebie patrzeć...

Oczarowany, spoglądam w jej intensywnie piwne oczy, zauważam także jej wydęte różowe wargi. Beżowy dres, który ma na sobie, podkreśla jej opaloną na cynamonowo skórę i opina jej krągłości. Mimo że patrzy na mnie rozszoszczona, jest najseksowniejszą kobietą, jaką kiedykolwiek widziałem.

Nawet nie wiem, czy znam kogokolwiek, kto mógłby zająć drugie miejsce. Albo trzecie...

– Nie wchodziłam ci w drogę – odzywa się, pokazując rząd idealnie białych zębów. – Sądząc po tej koszulce na ramiączkach, którą masz na sobie, nie jesteś ochroniarzem ani policjantem, więc proszę, idź nękać kogoś innego.

Nie przestając się w nią wpatrywać, dostrzegam mały pieprzyk nad górną wargą i dołeczki w policzkach.

– Poczekaj... Jesteś ochroniarzem? – Wygląda, jakby straciła czujność. – Mam kartę członkowską, a tu powinno być otwarte dwadzieścia cztery godziny na dobę, więc najwyraźniej ktoś z obsługi popełnił błąd i zamknął...

– Jeśli pomogę ci przejść przez bramę – przerywam jej – czy otworzysz mi zachodnie drzwi?

– Ale, ja... – waha się. – Muszę to przemyśleć.

– Przepraszam?

– Powiedziałam dokładnie to, co miałam na myśli. – Patrzy na mnie z największą powagą. – Nie znam cię i nie chcę być

inspiracją do nowego odcinka *Prawa i porządku: sekcja specjalna* na tym etapie mojej kariery.

– Jestem tu, żeby skorzystać z siłowni i powyciskać ciężary. – Wyciągam skradzioną kartę członkowską. – Ja także nie chcę wystąpić w *Prawie i porządku*.

Wpatruje się we mnie, rozważając ofertę. Z sekundy na sekundę wygląda coraz seksowniej.

– Bez trudu mógłbym przeskoczyć tę bramę – mówię. – Jeśli nie usłyszę „tak” w ciągu następnej minuty, zrobię to i zostawię cię tu.

– Uhh, dobra. – Przeplata palce przez druty i spogląda przez ramię. – Pomagasz mi czy nie?

– Najpierw sobie popodziwiam.

Przewraca oczami i odpuszcza, a ja delikatnie chwytam jej nadgarstki.

– Żartuję – mówię. – Podniosę cię na trzy, złap się bramy.

Spełnia moją prośbę, a ja natychmiast chwytam ją w pól.

– Jeden, dwa... – przeciągam – ...trzy.

Podnoszę ją wyżej, a ona łapie się najwyższego szczebla, przesuwa się przez niego jak gimnastyczka, po czym zeskakuje.

Bierze swój plecak i spogląda na mnie.

– Bardzo dziękuję. Spotkamy się tam, gdzie mówiłeś.

– Dzięki.

Zdeterminowany, by zdobyć jej numer, podążam na umówione miejsce, zastanawiając się, dlaczego nigdy wcześniej jej tu nie widziałem.

To musi być jej pierwsza noc tutaj.

Kiedy tam docieram, ona trzyma otwarte dla mnie drzwi. Z jakiegoś powodu jest jeszcze bardziej pociągająca w jasnym świetle.

– Więc, ee... – czerwieni się. – Dziękuję raz jeszcze za pomoc.

- Proszę. Jak masz na imię?
- Tatiana – mówi. – Tatiana Brave.
- Co?
- Dla rodziny i tych, którzy mnie znają, po prostu Tati. Tatiana Brave, jeśli chodzi o formalności i obcych, bez obrazy. A ty? Jestem totalnie zaskoczony.
- Travis Carter.
- Miło cię poznać, Trav. – Mruży oczy i cofa się o krok. – Tak jak starszy brat Penelope Carter, dupek, który zostawia złośliwe wiadomości głosowe na mojej poczcie co drugi weekend?
- Zostawiam ci wiadomości w każdy weekend. Wierzę w konsekwencję.
- Wydaje z siebie okrzyk zdziwienia.
- Przyszedłeś tu, żeby wykonać akcję w stylu Tonyi Harding\*?
- Co?
- Najpierw zostawiasz wiadomości głosowe, a teraz jesteś tutaj, w moim rodzinnym mieście, by połamać mi kolana, zanim znowu zmierzę się z twoją siostrą, prawda? – nie mówi do mnie, tylko do siebie. – Do czego jeszcze się posunie? Nie wystarczy jej, że jest na pierwszym miejscu w klasyfikacji świata?
- Tatiana...
- Wiem, że jest kilka lat młodsza ode mnie, co uwielbia podkreślać, ale nie myślałam, że jest do tego stopnia niedojrzała, by wymyślić tego typu plan. Powinieneś się wstydzić, że dałeś się w to wciągnąć, a ja z całą pewnością dzwonię po policję.
- Po pierwsze, nigdy nie dotknąłbym kobiety. – Przyglądam się jej ponownie. – Tak czy inaczej nie w sposób, jaki sugerujesz.

---

\* Tonya Harding była utalentowaną amerykańską łyżwiarką figurową, pierwszą Amerykanką, która wykonała potrójnego axla w zawodach. Znana jest jednak głównie z kontrowersji związanych z jej udziałem w ataku na rywalkę, Nancy Kerrigan, przed Zimowymi Igrzyskami Olimpijskimi w 1994 roku (przyp. tłum.).

Po drugie, mieszkam w tym mieście i nic ci nie zrobię. W przeciwieństwie do tego, co myślisz, aż do teraz nie miałem pojęcia, jak wyglądasz. Od dawna nie było mnie na żadnych zawodach łyżwiarskich.

– Bo ci uwierzę. – Przewraca oczami. – Ale jakoś udało ci się zdobyć mój numer, żeby mnie nękać?

– Penelope nie ma pojęcia, że mam twój numer – przyznaję. – Poprosiłem swojego najlepszego przyjaciela, żeby go dla mnie zhakował.

– Tia, ten scenariusz brzmi dużo lepiej. – Robi kolejny krok w tył. – Jaaaasne. Chcesz wyznać coś jeszcze?

– Jesteś najseksowniejszą kobietą, jaką kiedykolwiek spotkałem.

– Okej. Cześć. – Zbiega po schodach w stronę lodowiska.

Urzeczony podążam za nią wzrokiem, aż znikną.

Wchodząc na salę treningową, wyciągam telefon i wystukuję „Tatiana Brave” w wyszukiwarce. Nigdy wcześniej nie sprawdziłem konkurentek Penelope, ponieważ ona zdradza mi dużo więcej, niż kiedykolwiek chciałbym wiedzieć. Nie wspominając o tym, że nie chcę być hipokrytą, skoro zawsze ją pouczam, żeby skupiała się na sobie, a nie na kimś innym.

Nie chcę też ryzykować, że natknę się na jakieś negatywne opinie o niej, po których zechcę odwiedzić dziennikarza z piściami.

Kiedy rozsiadam się na ławce, zdjęcia Tatiany pojawiają się na moim telefonie.

Piękna z każdej możliwej strony, stoi na różnych podiach – na niektórych na samym szczycie, na innych na drugim miejscu. Kręci się na środku lodowiska, trzymając bukiet czerwonych róż, albo wykonuje piruety i skoki pod nagłówkami, które głoszą: *Absolutnie zapierające dech w piersiach: Brave to cud, Wykuwa swoje miejsce w historii łyżwiarstwa figurowego oraz Brave zajmuje pierwszą lokatę przed Penelope Carter w Utah. Czy nastąpi zamiana miejsc?*

Nim skończę przeglądać piątą stronę wyników, jestem przekonany, że nigdy w życiu nie miała złego zdjęcia. I wbrew temu, co twierdzi moja siostra, jest „oszałamiająco piękna”.

To coś więcej.

Włączam swoją playlistę do ćwiczeń i obiecuję sobie, że gdy skończę, będę kontynuował swój research.



Dwieście powtórzeń później odkładam hantle na stojak i jadę na dół, na lodowisko.

Z głośników sączy się muzyka klasyczna. Charakterystyczny dźwięk łyżew sunących po lodzie przyciąga mnie.

Przeciskam się między pustymi siedzeniami na trybunach i obserwuję Tatianę, która jeździ samotnie z zamkniętymi oczami.

Ubrana w błyszczący czerwony kostium porusza się tak, jakby od tego zależało jej życie, i wbrew temu, co mówiła moja siostra, jej jazda jest daleka od przeciętności.

Nigdy wcześniej nie byłem zauroczony układem wykonywanym przez kogoś innego niż Penelope, ale od tej kobiety nie mogę oderwać oczu.

Z każdym podskokiem i lądowaniem wydaje się, jakby to lodowisko należało do niej. Jakby jeździła na łyżwach od pierwszego dnia swojego życia.

Tatiana trzyma głowę wysoko, podczas gdy struny skrzypiec wydają nagły, ostatni dźwięk.

Otwiera oczy i macha do niewidzialnej publiczności, aż jej wzrok spotyka mój.

Przez chwilę wygląda tak, jakby i mnie miała zamachać, ale zamiast tego wyciąga środkowy palec w moją stronę.





– Pieprz się, Travisie Carter.

Mrugam do niej i wybucham śmiechem.  
A potem wracam do swojego motelu.  
Zadzwonię do niej w przyszły weekend.

# SIĘGNIJ PO WIĘCEJ



  
**Papierowe  
Serca**

-  Wydawnictwo Papierowe Serca
-  wydawnictwopapieroweserca
-  papieroweserca
-  papierowe\_serca